

OKRĘGOWA KOMISJA
BADANIA ZBRODNI NIEMIECKICH
W KRAKOWIE
Nr. dz. 129 /48

51 54

Protokół.

Dnia 12 marca 1948 r. w Krakowie . Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce , Sędzia Grodzki dr Stanisław Zmuda , na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 /Dz.U.R.P. nr 51 , poz. 293 / w związku z art. 254 , 107 i 115 kod. post. karn. przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego , który zeznał co następuje : - - - - -

Nazywam się : Samuel S t o e g e r , urodzony dnia 14 maja 1911 w Krakowie , syn : Majera i Matyldy z Weissów , religii : mojżeszowej , narodowości i przynależności państwowej : polskiej , z zawodu : młynarz , zamieszkały w Krakowie , ul. Kalwaryjska 63/5 , bez przeszkód ; - - - - -

Równocześnie z likwidacją krakowskiego ghetta , tj. 13 marca 1943 r. osadziły mnie okupacyjne władze niemieckie jako więźnia w obozie przymusowej pracy w Płaszowie , gdzie przebywałem do 16 listopada 1943 . W tym to czasie wywieziono mnie w transporcie 1600 ludzi liczącym z obozu płaszowskiego .Transport ten po drodze rozdzielono do pracy w Kielcach , Skarżysku , Częstochowie , resztę zaś , a to 200 mężczyzn , w której liczbie i ja byłem oraz 200 kobiet zawieziono do Pionek koło Radomia -na trasie Radom -Dęblin . - - - - -

Transport z Płaszowa do Pionek , w zamkniętych wagonach kolejowych trwał trzy dni . Umieszczono nasz transport w wybudowanym i urządzonym już na terenie fabrycznym obozie , w którym przebywało już około 2 1/2 tysiąca mężczyzn , kobiet , a nawet i dzieci , przeważnie z powiatu radomskiego pochodzących .

Nadmieniam , że miejscowość Pionki była osadą fabryczną ,gdzie jeszcze przed wybuchem wojny władze polskie wybudowały naj - większą i najbardziej nowocześnie urządzonej fabrykę prochu , rozbudowaną na przestrzeni 30 km² , w terenie piaszczystym i lesistym . Dane powyższe słyszałem od zatrudnionych w tejże fabryce majstrów .Całe zabudowania fabryczne przejęły władze niemieckie i w dalszym ciągu produkowały tam proch strzelniczy. Cały teren fabryczny otoczony był drutem kolczastym , był strzeżony przez Wehrmacht , a w obrębie tego terenu fabrycznego mieścił się obóz dla więźniów przymusowo zatrudnionych w pracach tejże fabryki , ogrodzony znowu drutem kolczastym i strzeżony przez ukraińską dywizję tzw. "Czarnych" .Komendantem tej dywizji był sierżant Wojsk Polskich ,Globisz , którego znała ludność miejscowa , a który nosił mundur wojskowy niemiecki . Nie jestem pewny brzmienia nazwiska powyższego Globisza , lecz znają go lepiej majstrowie fabryczni , zamieszkali i obecnie w Pionkach , m.in. Paweł Bogacz , Jan Wyłup i Grabczyk . Ów Globisz dał się we znaki więźniom , ograbiając doszczętnie każdy z przybyłych transportów , a w czasie trwania obozu - z bicia i terroryzowaniu więźniów . Brał on również udział w kilku egzekucjach nad więźniami . Urządzał on na terenie obozu lotne rewizje i odbierał znalezione żywność . Komendantem obozu , jak i całej wytwórni prochu był ,major-lotnik ,inwalida niemiecki , Brandt . - - - - - Nie wiem dokładnie kiedy obóz w Pionkach był założony , -słyszałem , że w połowie r. 1942. Nazwa obozu brzmiała "Pulver-Fabrik-Pionki " .Sam obóz położony był w lesie , ogrodzony drutem kolczastym i obejmował - o ile pamiętam - około 12 baraków mieszkalnych oraz kilka baraków administracyjnych . W obozie tym umieszczeni byli wyłącznie Żydzi i to z Polski .

Zydów zagranicznych w tym obozie nie było . Przeciętny stan zaludnienia obozu wynosił około 2500 osób , z tego około 70% było mężczyzn , reszta kobiet i dzieci ; dzieci było około 100. Przez obóz podczas jego istnienia przeszło około 3000 osób , albowiem śmiertelność naturalna była stosunkowo niska. Ja przebywałem w tym obozie do 29 lipca 1944 r. , tj. do czasu jego likwidacji , kiedy to zbliżał się front wschodni . Ewakuacja więźniów przygotowana była na dzień 23 lipca 1944 r. , lecz z powodu wysadzenia mostu kolejowego przez partyzantów wstrzymała się powyższa ewakuacja o tydzień - do 29/7 1944 . Front wschodni zatrzymał się wówczas nad Wisłą , w odległości zaledwie 18 km od obozu . Transportem kolejowym wywieziono około 2400 ludzi do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu , zaś około 300 więźniów żydowskich zatrzymano na terenie fabrycznym i użyto ich do rozmontowania maszyn i urządzeń fabrycznych . Podróż z Pionek do Oświęcimia trwała 3 dni wśród upałów , w zamkniętych wagonach , bez żywności i bez wody . W drodze zmarło kilkunastu ludzi z głodu i pragnienia , - kilkunastu zaś zostało zastrzelonych przez konwojentów SS-mannów załogi radomskiej . W wagonie , w którym ja jechałem , przy wyładowaniu w Oświęcimiu znaleziono 3 trupy . - - - - -
Wszyscy więźniowie zatrudnieni byli na terenie fabrycznym pod nadzorem tzw. "Czarnych" , a jeśli idzie o pracę przy produkcji prochu we fabryce , to nadzór mieli majstrowie fabryczni Niemcy i Polacy. Praca zasadniczo miała trwać 8 godzin na dobę na trzy zmiany , lecz często były wypadki , że w drodze karnej , za najdrobniejsze rzekome przewinienie , skazywano więźnia na pracę przez następne 8 godzin. Przy pracy panował silny rygor. Kobiety pracowały fizycznie na równi z mężczyznami i pamiętam wypadki , gdy kobiety zmuszane były do wynoszenia na III. p.

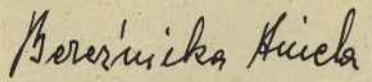
worków z prochem o wadze 50 kg ,podczas gdy windy stały bezużytecznie. Różne były działy pracy , niektóre szczególnie niebezpieczne dla zdrowia - jak przy pirycie , przy kwasach żrących i palących , które nadwierały nie tylko zdrowie , lecz niszczyły całkowicie ubiór . Do lżejszych prac należały prace porządkowe na terenie fabryki oraz dowożenie materiałów, lecz do tych prac używano więźniów żydowskich tylko wyjątkowo , gdyż zatrudnionych było w tym celu około 3000 robotników , stałych mieszkańców osady Pionki . Na odżywienie więźnia składało się pół litra zupy dziennie oraz całotygodniowy deputat , składający się z 1.40 kg. chleba , 15 dkg. marmolady i 10 dkg. cukru . Więźniowie dożywiali się przy pomocy robotników polskich , którzy po kryjomu dostarczali nam swoje fabryczne porcje żywności i dzięki temu więźniowie mogli przetrzymać okres ciężkiej i niebezpiecznej pracy w tym obozie . W obozie była izba chorych , mieszcząca się w jednym z baraków, lecz pozbawiona była środków leczniczych i opatrunkowych . Najwięcej chorych było na skutek nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Epidemii w obozie nie było , a więźniowie zawdzięczali swój stan zdrowotny i odporność możliwości używania spirytusu do picia , który był przeznaczony do fabrykacji prochu . Śmiertelność naturalna w obozie była stosunkowo niską . Więźniowie umieszczeni w obozie w Pionkach podlegali SS- Polizei-Führerowi w Radomiu , który na skutek meldunków władz obozowych oraz majstrów fabrycznych - Niemców wymierzał więźniom kary łącznie z karą śmierci . Ja pamiętam dwie egzekucje na terenie obozu , wykonane przez SS-mannów z załogi radomskiej . Pierwsza egzekucja miała miejsce jakoś w maju 1944 , w toku której powieszono 8-miu więźniów - mężczyzn , - druga zaś jakoś w czerwcu


1944 , w toku której powieszono 4 więźniów- mężczyzn , a to za kradzież spirytusu . Zwłoki tych więźniów pochowano w lasku , blisko obozu , na terenie fabrycznym , a jak słyszałem - pochowanych tam jest łącznie około 30 osób . Pochowany tam jest również jeden dowódca partii partyzanckiej , przodownik P.P. , albowiem przy grzebaniu jego zwłok oglądałem jego legitymację , lecz nazwiska już nie zapamiętałem . Na czele grupy partyzantów robił on wypad w styczniu 1944 r. na tereny fabryczne - celem zdobycia materiałów wybuchowych i uwolnienia z obozu tamtejszego więźniów. Napad ten jednak się nie udał , a dowódca przypłacił śmiercią . - - - - -
Nazwisk pochowanych na terenie obozu więźniów , jak również nazwisk współwięźniów nie pamiętam .Wielu z nich było mieszkańcami Radomia i - o ile żyją , na pewno w Radomiu mieszkają . - - - - -
Po wywiezieniu mnie z obozu w Pionkach osadzono mnie w obozie koncentracyjnym Oświęcim , następnie w Gliwicach , w końcu w Blechhammer , gdzie zostałem oswobodzony w dniu 18 stycznia 1945 r.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano .-

Swiadek ;

/ Samuel Stoeger ;/

Protokołowała ;

/Bereznicka Aniela/
st. rej.Prok.S.O.

Sędzia grodzki ;

/ dr Stanisław Zmuda /